

Portal Województwa Lubuskiego



Prokuratura: Nie było nacisków na „Gazetę Lubuską”



Kategoria - Aktualności

Data publikacji -19 października 2022 godz. 13:58

Prokuratura odmówiła wszczęcia śledztwa ws. zawiadomienia, które złożył redaktor naczelny „Gazety Lubuskiej” Janusz Życzkowski.

22 lipca Janusz Życzkowski złożył w Prokuraturze Rejonowej w Zielonej Górze zawiadomienie ws. podejrzenia popełnienia przestępstwa utrudniania i tłumienia krytyki prasowej przez przekroczenie uprawnień przez marszałek województwa

lubuskiego Elżbietę Annę Polak oraz rzecznika prasowego Zarządu Województwa Lubuskiego Pawła Kozłowskiego.

Apelowaliśmy o przestrzeganie prawa prasowego

Chodzi o list, który rzecznik prasowy wystosował do Życzkowskiego oraz który został przekazany prezesowi zielonogórskiego oddziału Polska Press Grzegorzowi Widence podczas spotkania w urzędzie marszałkowskim. W liście apelowaliśmy o przestrzeganie Prawa Prasowego i etyki dziennikarskiej przez dziennikarzy „Gazety Lubuskiej”, którzy opisywali tzw. aferę w Wojewódzkim Ośrodku Ruchu Drogowego w Gorzowie Wlkp. Tymczasem nasze postulaty o rzetelność, staranność, bezstronność publikacji, zostały potraktowane jako... atak na wolne media!

Życzkowski 18 lipca w tekście „Afera WORD. Nowe fakty i atak na niezależność Gazety Lubuskiej” napisał, że władze województwa miały sugerować (w tekście pada sformułowanie „naciskać”) „weryfikację zespołu” redakcji. - Nagłośnienie tej sprawy doprowadziło do niezrozumiałej próby ograniczenia wolności słowa i niezależności redakcji – przywołuje cytat Życzkowskiego [branżowy portal WirtualneMedia.pl w środowej \(19 października 2022 r.\) publikacji pt. Nie będzie śledztwa ws. tłumienia krytyki prasowej przez marszałek Elżbietę Polak.](#)

Rzetelność i powściągliwość nie są groźbami

[Już 25 lipca 2022 r. opublikowaliśmy oświadczenie](#), że podstawowymi znamionami czynów zabronionych - które Życzkowski zarzucał marszałek i rzecznikowi - jest bezprawność działania sprawcy, przemoc czy groźba popełnienia przestępstwa. - Jest oczywistym, że apele o obiektywizm w pracy dziennikarskiej, rzetelność i powściągliwość nie są groźbami w znaczeniu prawnokarnym. Żle, że dziennikarz, od którego oczekuje się zgodnie z art. 12 Prawa Prasowego szczególnej staranności, rzetelności i profesjonalizmu tego nie wie. Jeszcze gorzej gdyby wiedział, lecz pomimo to rozpowszechnia te bezpodstawne zarzuty – pisaliśmy w oświadczeniu.

Teraz nasze argumenty potwierdziła Prokuratura Regionalna w Szamotułach, do której została oddelegowana sprawa. - PR w Szamotułach wydała w tej sprawie w dniu 1 września 2022 roku postanowienie o odmowie wszczęcia śledztwa z uwagi na zaistnienie przesłanki z art. 17 par 1 pkt 2 k.p.k. Na powyższą decyzję złożono zażalenie - przekazał w mailu portalowi WirtualneMedia.pl prok. Łukasz Wawrzyniak, rzecznik prasowy poznańskiej prokuratury. Wspomniane przez Wawrzyniaka paragrafy mówią o niewszczygnięciu postępowania, jeśli „czynu nie popełniono albo brak jest danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie jego popełnienia” oraz jeśli „czyn nie zawiera znamion czynu zabronionego albo ustawa stanowi, że sprawca nie popełnia przestępstwa”.

W tej sytuacji, mając na względzie art. 234 Kodeksu karnego, zgodnie z którym kto, przed organem powołanym do ścigania lub orzekania w sprawach o przestępstwo fałszywie oskarża inną osobę o popełnienie tych czynów zabronionych lub przewinienia dyscyplinarnego, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo

pozbawienia wolności do lat 2 – rozważamy zawiadomienie prokuratury o możliwości popełnienia przestępstwa przez redaktora naczelnego "Gazety Lubuskiej" Janusza Życzkowskiego.

Nastąpiło naruszenie zasady obiektywizmu

W lipcu „Gazeta Lubuska” w przeciągu zaledwie dwóch tygodni opublikowała ponad 10 tożsamyh artykułów o rzekomyh naciskach na redakcję. O sprawie informowały media w całej Polsce, a prym wiodły media prawicowe, w których częstym gościem był Janusz Życzkowski. Na niezgodne z zasadami etyki i rzetelności dziennikarskiej postępowanie dziennikarzy „Gazety Lubuskiej” złożyliśmy skargę do Rady Etyki Mediów. W odpowiedzi Rada napisała m.in.: „Trudno tu uniknąć wrażenia, że regionalna gazeta wydawnictwa należącego do państwowego koncernu Orlen i reprezentująca prawicowe przekonania rządzącej partii, zwraca się przeciwko pani Marszałek, członkini największej partii opozycyjnej”. REM stwierdziła także, że jeśli autorzy wskazanych tekstów, kierując pod adresem Marszałek Polak poważne zarzuty czynu zabronionego, rzeczywiście nie zapewnili jej przed publikacją możliwości ustosunkowania się do sprawy, (...), to nastąpiło naruszenie zasady obiektywizmu, zapisanej w Karcie Etycznej Mediów”.

J. Wierchowicz: - Gazeta Lubuska nie jest żadnym wolnym medium

Podczas poniedziałkowej (17 października) sesji Sejmiku Jerzy Wierchowicz, adwokat, poseł na Sejm II i III kadencji, członek Trybunału Stanu w kadencji 2015-2019, a obecnie radny województwa lubuskiego i wiceprzewodniczący Sejmiku w trakcie wystąpienia dot. wniosku o odwołanie marszałek, odniósł się do publikacji „Gazety Lubuskiej” w tzw. aferze WORD:

- Odniosę się do jednego zdania, które pani przewodnicząca Gośniowska (radna Małgorzata Gośniowska-Kola – przyp. red.) zamieściła w swoim wniosku, a które brzmi tak: „Po ujawnieniu afery przez media, pani marszałek dopuszcza się bezprzykładnego ataku na dziennikarzy, redakcję, aż do żądania zerwania współpracy z autorem publikacji włącznie”. Ciężki zarzut, gdyż to zarzut wywierania niedozwolonego nacisku na wolne media. Chociaż Gazeta Lubuska nie jest żadnym wolnym medium. Jest to tuba propagandowa Prawa i Sprawiedliwości. Opowiem państwu jedną historię. Otóż pewien czas temu na jednym z portali społecznościowych ukazał się anonimowy wpis pod adresem powszechnie szanowanej osoby w naszym mieście (Gorzowie – dop. red.), dziennikarki. Otóż autor napisał tak: „Napisałaś tekst godny k... Jesteś moralnym dnem. Za 5 zł robisz każdemu loda. Jesteś sprzedajną dziennikarką”. Pokrzywdzona zwróciła się do policji, a ta niezwłocznie ustaliła autora tego wpisu. Autorem był Bagiński Robert – czołowy propagandzista Gazety Lubuskiej, autor kłamliwych, oszczerczych artykułów, także o pani marszałek i zarządzie. To nie koniec. Doszło do sprawy. Na sprawie tenże Bagiński wybłagał ugodę i zobowiązał się do przeproszenia pokrzywdzonej i uiszczenia 700 zł na cele społeczne. Nigdy nie przeprosił pokrzywdzonej. 700 zł dopiero ściągnął z niego komornik. Ale to nie wszystko. Po pewnym czasie ukazał się wpis w mediach społecznościowych tego samego autora, który pod swoim nazwiskiem napisał tak: „Chciałbym, aby prezydentowi miasta doradzał fachowiec, a nie włazodupna dziennikarka, która za pieniądze robi

wszystko". Autorem był tenże Bagiński Robert.

I to nie wszystko. Na przestrzeni lat 2006-2021 tenże Bagiński był 8-krotnie karany. Za oszustwo, za fałszerstwo, za naruszenie prawa prasowego i 5-krotnie za oszczerstwo, pomówienie pod adresem wielu, wielu osób. Jeżeli pani przewodnicząca Gośniowska wie coś o tym, to dziwię się, że podpisała się pod takim wnioskiem. I ktoś taki, a za nim Gazeta Lubuska stroi się w piórka obrońców praw kobiet – pouczają nas o moralności, o przyzwoitości.

Nie można dać wiary takiej gazecie, która kogoś takiego zatrudnia. Dziennikarstwo jest zawodem szlachetnym. Dziennikarz jest osobą zaufania publicznego. I jeżeli ktoś taki jest zatrudniany przez gazetę, to ta gazeta traci natychmiast wiarygodność. I apel pani marszałek o weryfikację kadr – taki apel był zawarty w piśmie do wydawcy – był w interesie tejże gazety. Pozbądźcie się tego człowieka, bo tracicie wszelką wiarygodność. Tego nie zrobili i nie bardzo wierzę, że zrobią to po dzisiejszej sesji.

Całe wystąpienie radnego Jerzego Wierchowicza można przeczytać [TUTAJ](#)